

ABP JÓZEF ŻYCIŃSKI

NATURALIZM ONTOLOGICZNY A ROLA SUPERWENIENCJI W EWOLUCJI BIOLOGICZNEJ

I. NATURALIZM METODOLOGICZNY A NATURALIZM ONTOLOGICZNY

Ewolucja metody przyrodniczej oraz dojrzwanie epistemologicznej świadomości nauk szczegółowych doprowadziły do autonomii wielu dyscyplin przyrodniczych, które we wcześniejszych etapach rozwoju posługiwały się terminologią metafizyki czy korzystały *explicite* z tez o charakterze teologicznym. Decydujący wpływ na powstanie nowej perspektywy poznawczej miały propozycje metanaukowe Galileusza i Newtona. Aczkolwiek Galileusz nigdy nie kwestionował wartości tłumaczeń teologicznych, rozumiał on, że nie można uprawiać astronomii odwołując się do merytorycznych tez metafizyki czy teologii. Jeśli bowiem, w duchu średniowiecznej astronomii, wprowadzi się raz hipotezę aniołów do tłumaczenia ruchu planet, wówczas można już łatwo zamienić astronomię w angelologię stosowaną, przyjmując hipotezę aniołów dla wyjaśnienia dowolnego zbioru dostępnych wyników obserwacji¹.

W metodologii wprowadzonej przez Galileusza podstawową rolę odgrywa zasada naturalizmu metodologicznego, określana także mianem zasady pozytywizmu metodologicznego lub naturalizmu przyrodniczego. Orzeka ona, że w interpretacjach z zakresu nauk przyrodniczych określony stan układu fizycznego należy tłumaczyć przez odwołanie do innych stanów fizycznych

Arcybiskup-Metropolita Lubelski, prof. dr hab. JÓZEF ŻYCIŃSKI – kierownik Katedry Relacji Między Nauką a Wiarą na Wydziale Filozofii KUL; adres do korespondencji: e-mail: j.zycinski@kuria.lublin.pl

¹ *Le opere di Galileo Galilei*. T. 1-20. Ed. A. Favaro. Firenze 1890-1909 – t. 5 s. 316; t. 7 s. 263, 325.

tegoż układu. Niezgodne z metodologią nauk przyrodniczych byłoby odwołanie do czynników pozafizycznych. Przyjęta procedura badawcza nie wyklucza jednak istnienia tych czynników, tylko ogranicza uwagę do fizycznych aspektów rzeczywistości. Podobne restrykcje metodologiczne pojawiają się w studium naukowym, kiedy np. w opracowaniach z zakresu fizyki pomija się psychiczne czy estetyczne własności badanych obiektów. Procedura taka nie implikuje odrzucenia estetyki czy psychologii ani też nie kwestionuje poznawczej wartości wspomnianych dyscyplin. Stanowi ona jedynie przejaw epistemologicznej odrębności poszczególnych dyscyplin, wyrażonej w odmienności dopuszczalnych metodologicznie procedur badawczych.

Rozwój nauki nowożytnej prowadził do stopniowego odkrywania metodologicznej odrębności wielu dyscyplin. Dzięki odkryciom Galileusza w XVI w. astronomia uniezależniła się od teologii. W XVII w. po zastosowaniu pierwszych mikroskopów rozwinęła się mikrobiologia. Wiek XVIII przyniósł rozwój geologii i paleontologii jako autonomicznych dyscyplin naukowych. W XIX w. darwinizm doprowadził do rewolucji w biologii. Wiek XX był okresem rozwoju sztucznej inteligencji oraz ważnych odkryć z zakresu neurofizjologii. Powstanie każdej z tych dyscyplin prowadziło do ważnych przekształceń w naszym pojmowaniu istoty poznania naukowego oraz ujmowaniu relacji między religią a nauką. Także i współcześnie rozwijane są interpretacje, w których usiłuje się poszukiwać fizycznych modeli dla wyrażenia teologicznych treści. Jako przykład można wskazać propozycje słynnego kosmologa G. F. R. Ellisa, który sugeruje, że Bóg może uwzględniać efekty kwantowe na poziomie związków między neuronami w naszym mózgu, aby oświecać, inspirować czy natchnąć wybrane osoby². Propozycje te nie naruszają jednak zasady naturalizmu metodologicznego, gdyż są formułowane w perspektywie poznawczej filozofii Boga, nie zaś nauk przyrodniczych.

Stanowisko naturalizmu ontologicznego bywa określane synonimicznie jako mocny naturalizm, fizykalizm, redukcjonizm ontologiczny, materializm lub monizm fizyczny. Jego istotne treści wyraża teza, że całą rzeczywistość można zredukować do poziomu obiektów fizycznych, których naturę tłumaczą w pełni nauki przyrodnicze. Stanowisko to neguje możliwość istnienia obiektów lub zdarzeń, które ze swej istoty byłyby niedostępne dla przyrodniczej metody badań³. Podobna negacja stanowi tezę metafizyczną i tym samym nie

² *The Theology of the Anthropic Principle*. W: *Quantum Cosmology and the Laws of Nature*. Ed. R. J. Russell, N. Murphy, Ch. J. Isham. Vatican City State 1993 s. 396.

³ Por. A. C. D a n t o. *Naturalism*. W: *The Encyclopedia of Philosophy*. Vol. 5. New York 1967 s. 448.

należy już do twierdzeń nauk przyrodniczych. Tylko sporadycznie jej naukowego charakteru usiłują bronić autorzy, którzy utrzymują, że nauka musi koniecznie przyjmować założenia metafizyczne, w przeciwnym razie byłaby ona jedynie formą praktyki społecznej⁴. Tego ostatniego stanowiska można by bronić, uznając konieczność akceptacji u k r y t y c h tez metafizycznych, zakładanych *implicite* w wielu teoriach przyrodniczych, których autorzy domyślnie uznają np. realizm ontologiczny. Kiedy jednak tezie metafizycznej nadaje się centralną doniosłość w określonym systemie twierdzeń, jak to ma miejsce w przypadku naturalizmu ontologicznego, nie można danego systemu traktować jako interpretacji przyrodniczej.

II. NATURALIZM METODOLOGICZNY

A „NAUKA TEISTYCZNA”

Sporadycznie można spotkać jeszcze w epistemologii odosobnione stanowiska, których autorzy proponują głębokie rewizje we współczesnym paradygmacie naukowości oraz przyjęcie nowych opracowań metodologicznych, umożliwiających, jak to było w nauce przed Galileuszem, wprowadzanie pozafizycznych czynników do tłumaczeń przyrodniczych. Między innymi Alvin Plantinga, wyrażając swój sprzeciw wobec schematów interpretacyjnych przyjmowanych w ewolucjonistycznych interpretacjach Richarda Dawkinsa, odrzuca naturalizm nie tylko w wersji ontologicznej, lecz również metodologicznej. Proponuje on rewizję wzorców epistemologicznych współczesnych nauk przyrodniczych, która upodobniłaby współczesną refleksję przyrodniczą do refleksji przyjmowanej w naukach humanistycznych. Ten nowy paradygmat nauk przyrodniczych opatruje Plantinga zamiennie określeniami: „nauka teistyczna”, „nauka augustyńska”, „nauka kreacjonistyczna” (*creation science*) lub wręcz „nauki nienaturalne” (*unnatural sciences*)⁵. Jego propozycje pozostają bliskie koncepcji „nauki uświęconej” (*sacred science*), którą proponuje Seyyed Hossein Nasr. Już w swych wykładach Gifforda ten znany muzułmański myśliciel krytykował negatywny wpływ ewolucjonizmu na nauki

⁴ R. T r i g g, *Rationality and Science: Can Science Explain Everything?* Oxford: Blackwell 1993 s. 225; W. B. D r e e s, *Religion, Science and Naturalism*. Cambridge 1996 s. 150 n.

⁵ *When Faith and Reason Clash: Evolution and the Bible*. „Christian Scholar’s Review” 21:1991 s. 8-32; *Evolution, Neutrality, and Antecedent Probability: A Reply to Van Till and McMullin*. Tamże s. 80-109.

przyrodnicze, wyrażony w negowaniu wewnętrznego otwarcia nauki na *sacrum*. Pozytywne konsekwencje tej krytyki przedstawił Nasr w pracy *Religion and the Order of Nature*⁶, sugerując taką transformację współczesnej nauki, aby była ona otwarta na pełną hierarchię łańcucha bytów, unikając redukcjonizmu, w którym całą złożoność struktur natury usiłuje się sprowadzić do najprostszych mechanizmów, zniekształcając w ten sposób prawdę o bogactwie struktur natury.

Trudno odmówić racji Plantindze, kiedy krytykuje on obciążenie ideologiczne tekstów Dawkinsa. W najbardziej popularnych bestsellerach Dawkinsa główną rolę odgrywają pozaprzyrodnicze tezy o wyraźnym charakterze metafizycznym. Ich wprowadzanie do opracowań biologii bywa tolerowane przez większość odbiorców z tej także racji, że naturalizm ontologiczny autora *Ślepego zegarmistrza* odbierają oni jako naturalizm metodologiczny. Nie widać jednak merytorycznych powodów do tego, aby we współczesnej filozofii nauki równać do epistemologicznych wzorców Dawkinsa i traktować jego mieszankę metafizyki i biologii jako uniwersalny wzorzec metanaukowy. Oznaczałoby to rzeczywisty powrót do wzorców nauki z epoki św. Augustyna. Metodologiczny augustynizm byłby jednak przejawem regresu w epistemologii, gdyż nauki przyrodnicze rozwinęły się wówczas, gdy Galileusz wprowadził wyraźne dystynkcje między interpretacjami odwołującymi się wyłącznie do czynników naturalnych i do tradycyjnej astronomii, w której aniołowie poruszali planety, nadprzyrodzone interwencje zaś można było mnożyć *ad hoc*, bez merytorycznego uzasadnienia, podobnie jak epicykle wprowadzane *hic et nunc* dla najprostszego zinterpretowania dostępnych wyników obserwacji.

Tak zwana nauka augustyńska spełniałaby także postulat Nasra dotyczący koncepcji nauki uświęconej. Nie można jednak znowu chronić otwarcia nauki na wartości pozanaturalne, jej akceptacji wartości duchowych, świętości etc. przez nawrót do wzorców interpretacyjnych, w których retoryka dominowała nad opiniami podatnymi na testowanie empiryczne. Ta dominacja retoryki występowała już w różnych okresach rozwoju nauki, niosąc zawsze negatywne następstwa. Nawrót do tej tradycji nie jest bynajmniej konieczny, kiedy alternatywę stanowi uprawianie nauki w sposób zgodny z zasadą naturalizmu ontologicznego połączone z równoczesnym otwarciem na pozanaturalną rzeczywistość na poziomie refleksji ontologicznej.

⁶ Oxford 1996.

W polskich warunkach propozycje stworzenia nauki teistycznej lub nauki „uświęconej” mogą łatwo prowadzić do skojarzeń z pseudonauką aktywnością o charakterze wyraźnie patologicznym. Kojarzą się one z proletariacką biologią Łysenki czy z fizyką aryjską proponowaną przez „prawdziwych Niemców”, którzy kwestionowali autorytet Żyda Einsteina. Na patologiczny charakter podobnych propozycji wpłynęły nie tylko ich personalne uwarunkowania, lecz przede wszystkim obciążenia merytoryczne i metodologiczne niezgodne z przyjmowanym obecnie paradygmatem naukowym. Dlatego też od apologetycznych propozycji Plantingi w dziedzinie epistemologii znacznie bardziej uzasadnione pozostaje ujęcie jego krytyków, którzy powtarzają za Howardem J. Van Tillem, że nauki przyrodnicze i teologia powinny dostarczać interpretacji „rodzajowo komplementarnych”⁷. Intelktualnie konieczne jest wypracowanie spójnej wizji świata, w której harmonijnie współistnieją teorie przyrodnicze i przekonania religijne. Nie ma jednak merytorycznych powodów, by podobną koordynację twierdzeń przyrodniczych i teologicznych przeprowadzać na poziomie analiz biologii czy fizyki. *Casus* Dawkinsa prowadzi bowiem w ślepy zaułek epistemologiczny, który należy traktować jako metodologiczne ostrzeżenie, nie zaś zachętę do poszukiwania nowych wzorców naukowości. Kontrpropozycję w stosunku do ujęć kwestionujących elementarne dystynkcje epistemologiczne współczesnej nauki niosą prace, w których przez przyjęcie nowej bazy terminologicznej wskazuje się nowe perspektywy poznawcze dla dyskusji o ontycznej strukturze świata. W filozoficznych kontrowersjach obecnej epoki perspektywę taką sugeruje filozoficzna koncepcja superwencji, stanowiąca w ostatnim okresie temat rozległych opracowań z zakresu filozofii nauki⁸.

III. ROLA SUPERWENIENCJI W SPORZE O NATURALIZM

Zamieszanie pojęciowe wokół podstawowych kategorii używanych w filozoficznej interpretacji procesów ewolucyjnych świadczy o niewystarczalności stosowanych dotąd pojęć i o potrzebie wprowadzenia nowych schematów

⁷ H. J. Van Til. *When Faith and Reason Cooperate*. „Christian Scholar Review” 21:1991 s. 33-45.

⁸ Zob. R. P o c z o b u t. *Superwencja. Zarys problematyki*. „Filozofia Nauki” 8:2000 nr 2 s. 25-44; *Supervenience: New Essays*. Ed. E. E. Savellos, Ü. D. Yalçin. Cambridge 1995; J. K i m. *Strong and Global Supervenience Revisited*. „Philosophy and Phenomenological Research” 48:1987 No. 2 s. 315-326.

konceptualnych. Wśród propozycji, które usiłują przezwyciężyć istniejące braki, na szczególną uwagę zasługuje koncepcja superwencji. Etymologicznie termin ten wyprowadzany jest od łacińskiego *super* – na, ponad oraz *venire* – przybywać. Greckim odpowiednikiem, który pojawił się już u Arystotelesa w *Etyce Nikomachejskiej*, jest *επιγενονο*⁹. W myśli nowożytnej do pojęcia superwencji odwoływali się m.in. G. F. Leibniz i G. E. Moore. Spopularyzował je R. M. Hare, interpretując w jego kategoriach wzajemną zależność między zdaniem deskryptywnym i wartościującym¹⁰.

Wśród różnorodnych treści łączonych z pojęciem superwencji można spotkać próby zarówno traktowania tego pojęcia synonimicznie z pojęciem emergentyzmu, jak i sprowadzania superwencji do warunku koniecznego, lecz niewystarczającego. W klasycznych już opracowaniach Donalda Davidsona akcentuje się nieredukowalność własności superwencyjnych do ich podłoża fizycznego, nazywanego również subwencyjnym¹¹. Subwencyjny poziom bytu stanowi warunek konieczny, lecz niewystarczający dla wystąpienia własności uznawanych za superwencyjne. Relacja superwencji traktowana jest jako asymetryczna i przechodnia¹². Dla problematyki ewolucji istotne pozostaje także rozróżnienie między lokalną a globalną superwencyją¹³. Podczas gdy o lokalności orzeka się w analizach, które tłumaczą lokalny stan układu przez uwzględnienie jego bezpośrednich antecendentów zjawiskowych, w ujęciu globalnym wprowadza się odniesienie do całego uniwersum, którego uwzględnienie jest konieczne, by wyjaśnić wystąpienie badanych cech układu.

Podając przykłady superwencyjnych własności układów, Nancey Murphy zwraca uwagę na superwencyjność własności moralnych w stosunku do własności fizycznych czy biologicznych. Konieczny jest określony stopień fizycznego i biologicznego rozwoju układu, gdyż pojęć moralnych nie można odnosić do obiektów nieożywionych czy zwierząt niższych. Kategorie biologiczne i fizyczne stanowią więc warunek konieczny pojawienia się kategorii moralnych w ewoluującej przyrodzie, nie są to jednak warunki wystarczające.

⁹ A r y s t o t e l e s. *Etyka Nikomachejska* 1174 B 31-33.

¹⁰ R. M. H a r e. *The Language of Morals*. Oxford 1952 s. 145.

¹¹ D. D a v i d s o n. *Zdarzenia mentalne*. W: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Wybrała i wstępem opatrzyła B. Stanosz. Warszawa 1992 s. 163-193. Polski tłumacz niefortunnie zastąpił pojęcie superwencji pojęciem pochodności. Różnica terminologiczna nie wpływa jednak na merytoryczną wartość antyredukcjonistycznych argumentów.

¹² P o r. J. H e i l. *The Nature of True Minds*. Cambridge 1992 s. 65.

¹³ Z o b. B. P e t r i e. *Global Supervenience and Reduction*. „Philosophy and Phenomenological Research” 48:1987 s. 119-130.

Istotną ontyczną cechą świata stanowi nieredukowalność moralnego poziomu egzystencji do jej podłoża fizyczno-biologicznego. Ten właśnie sens należy łączyć z wypowiedziami o superweniennym charakterze własności moralnych w odniesieniu do własności fizyczno-biologicznych. W tym samym sensie – twierdzi Nancey Murphy – struktura przyjmowanego na Ziemi kalendarza astronomicznego jest nieredukowalna do poziomu oddziaływań elektromagnetycznych, psychologiczna zaś motywacja morderstwa nie daje się sprowadzić do fizjologicznej deskrypcji odnalezionych zwłok¹⁴. Własności superweniennie wprowadzają nieciągłość interpretacyjną rozumianą w tym sensie, że dla wyjaśnienia wystąpienia zbioru własności moralnych czy estetycznych występujących odpowiednio na poziomach P_m i P_e nie wystarczy proste odwołanie się do zbioru terminów przyjmowanych w języku deskrypcji poziomów fizycznego i biologicznego, odpowiednio P_f i P_b , lecz trzeba uwzględnić terminy specyficzne dla P_m i P_e , które nie występują na niższych poziomach.

Nieredukowalność poziomów ontycznych warunkowana przez superweniencję ukazuje nieuchronność przyjęcia ważnych ograniczeń stosowalności zasady naturalizmu metodologicznego. W zastosowaniu tej zasady pojawiają się ważne nieciągłości. Ich przejawem pozostaje nieredukowalność poziomów, przecząca tezie monizmu fizykalistycznego. Można wprawdzie spotkać złagodzone wersje tzw. miękkiego naturalizmu, w których za naturalne własności układów uważa się nie tylko własności fizyczne, lecz również estetyczne czy moralne. Przy podobnej reinterpretacji jednak nawet świętość określonych układów czy ich otwarcie na transcendencję można by uznać za własności naturalne w sensie złagodzonym. Superweniencja własności ewoluujących układów fizycznych wyraża się w załamaniu redukcjonizmu. Własności wyższego poziomu nie dają się należycie zinterpretować w kategoriach charakterystycznych dla poziomu niższego. Poszukując wyjaśnień własności superweniennych, trzeba wprowadzać terminy, które nie występowały na niższym poziomie interpretacji. Irracjonalną, dogmatyczną procedurą byłoby interpretacyjne dążenie do tego, aby superweniennie treści telewizyjnego serialu interpretować w kategoriach fizycznych, charakteryzujących np. techniczną jakość sprzętu, który umożliwia oglądanie programu telewizyjnego.

Ontyczna nieciągłość wyrażana w występowaniu cech superweniennych ukazuje w nowym świetle dyskusje dotyczące różnych wersji naturalizmu. Naturalizm metodologiczny był koniecznym postulatem, gdy wchodziła w grę

¹⁴ *Supervenience and the Nonreducibility of Ethics to Biology*. W: *Evolutionary and Molecular Biology: Scientific Perspectives on Divine Action*. Ed. R. J. Russell, W. R. Stoeger, J. Ayala. Vatican City State 1998 s. 478.

autonomia nauk przyrodniczych i oddzielenie tych nauk od metafizyki. We współczesnych kontrowersjach związanych z superweniencją pojawia się jednak narzucany przez obiektywną strukturę rzeczywistości problem separacji nauk przyrodniczych od estetyki czy etyki. Jeślibyśmy uznali, że odwołanie do imperatywu etycznego lub wzniosłości sztuki, stosowane na poziomie etyki i estetyki, nie narusza zasady naturalizmu metodologicznego, wówczas trzeba by konsekwentnie uznać jako naturalistyczne także odwołanie do Boskiego planu (*design*) ewolucji lub do immanentnego Absolutu kierującego ewolucją kosmiczną. Jeśli odrzucimy taką możliwość jako niezgodną z racjonalnymi procedurami badawczymi nauki, trzeba by wówczas konsekwentnie zakwestionować także wartość analiz z zakresu etyki czy estetyki. Uwzględnienie superweniencyjnej struktury rzeczywistości przesuwają w nowym kierunku tradycyjny spór dotyczący naturalizmu ontologicznego, ukazując bezpodstawność najprostszycj wersji naturalizmu. Podstawowym faktem staje się wtedy zakwestionowanie monizmu fizycznego, który okazuje się ontologią niemożliwą do pogodzenia z różnymi poziomami nieredukowalnych superweniencji. Zagadnieniem osobnym pozostaje natomiast, czy tę strukturę nieredukowalnych poziomów tłumaczyć będziemy przez odwołanie do Bożego Logosu, czy też aksjomatycznie uznamy ją za pierwotny fakt nie wymagający dalszych tłumaczeń.

IV. SUPERWENIENCJA W EWOLUCJI KOSMICZNEJ

Także przy diachronicznym ujęciu badającym występowanie ewolucji kosmicznej uwzględnienie superweniencji daje nowe możliwości interpretacyjne, eliminując wcześniejsze przeciwstawienia, np. między teleologiczną a kauzalną wersją ewolucji. W perspektywie tej superweniencja globalna odgrywa istotną rolę przy filozoficznym tłumaczeniu procesów ewolucji kosmicznej. Zarówno geneza życia, jak i przebieg rozwoju gatunków jawią się w niej jako następstwo kosmicznych uwarunkowań. Niedopuszczalne uproszczenie stanowiłaby próba tłumaczenia tych problemów jedynie przez uwzględnienie bezpośredniego kontekstu wystąpienia określonych procesów. Uwzględnienie superweniencji globalnej pozwala stosować kategorie zarówno przyczynowe, jak i celowościowe. Wcześniejsze przeciwstawienia okazują się albo arbitralne, albo też jedynie cząstkowe, gdy całościowe podejście do omawianej problematyki wymaga komplementarnego uwzględnienia obydwu przeciwstawianych kategorii, lokalne zaś związki przyczynowe znajdują swe dopełnienie w związkach celowościowych, odkrywanych na poziomie globalnym.

Uwzględnienie roli superwencji globalnej w ewolucji kosmicznej pozwala uniknąć zarówno prostych schematów redukcjonistycznych, jak i naiwnego emergentyzmu, który spotykamy choćby w popularnych propozycjach Dawkinsa. Z tego, że własności biologiczne znanych nam układów superwenują globalnie na własnościach fizycznych, nie wynika bynajmniej, iż zachodzi również ich lokalna superwencja. Jak podkreśla D. Chalmers, wpływ lokalnego środowiska może prowadzić do zmian biologicznych, w wyniku czego mogą istnieć obiekty identyczne pod względem własności fizycznych, lecz różniące się własnościami biologicznymi¹⁵. Próba wyprowadzania biologicznych własności układu z ich podłoża fizycznego stanowi nieporozumienie metodologiczne, w którym tradycyjne iluzje mechanicyzmu stawia się ponad opracowaniami współczesnej filozofii nauki dotyczącymi superwencji¹⁶.

Analiza uwzględniająca rolę superwencji globalnej w ewolucji pozwala przewyciężyć uproszczenia metodologiczne przeszłości, które zakazywały łączenia z ewolucjonizmem jakichkolwiek opracowań dotyczących bądź to kategorii celowościowych, bądź też ukierunkowania procesów ewolucyjnych na poziomie globalnym lub wielkoskalowym. Wprowadzenie nowych kategorii pojęciowych umożliwia analityczne opracowania z zakresu filozofii, w których unika się zarzutu antropomorfizmu, korzystając z nowej terminologii przy podejmowaniu kwestii strukturalnej kierunkowości w ewoluującej przyrodzie. Spory wokół przypadku i konieczności, podstawowe dla znanych prac Monoda czy Lecomte de Noüy, okazują się bezprzedmiotowe, gdy przez uwzględnienie superwencji wyeliminuje się uproszczone schematy interpretacyjne.

V. TEISTYCZNE IMPLIKACJE SUPERWENIENCJI

Przedsięwzięciem definitywnie sfalsyfikowanym przez historiografię pozostaje próba narzucania Panu Bogu ontologii, do której zasad winna stosować się stworzona przez Niego przyroda. Gdyby Bóg zechciał, mógłby stworzyć świat stosujący się do ontologii Platona, co niektórzy z obecnych tutaj uczestników naszego sympozjum przypisują Mu zresztą. Z Jego wszechmocą możliwy do pogodzenia byłby również świat empirystów, w którym wszystkie

¹⁵ *The Conscious Mind: In the Search of a Fundamental Theory*. Oxford 1996 s. 33 n.

¹⁶ Por. Murphy, jw. s. 463-489.

interesujące poznawczo cechy są dostępne dla empirycznego poznania, uznanie zaś istnienia Boga wymaga wyłącznie aktu wiary. Nie można nawet wykluczyć, że wyrafinowany i niezłośliwy Bóg mógłby stworzyć przyrodę podporządkowaną zasadom dialektyki marksistowskiej, a tylko społeczeństwo zachowałoby przed koniecznością wegetacji w „najpiękniejszym” z możliwych ustrojów. Próba apriorycznego rozstrzygnięcia, która z tych ontologii jest najbardziej stosowna dla Bożej wszechmocy, więcej świadczy o naszym umiłowaniu antropomorfizmów niż o Boskim Stwórcy.

Osobnym zagadnieniem pozostaje natomiast refleksja nad ontyczną strukturą świata, którą poznajemy pośrednio także dzięki nowym odkryciom przyrodniczym. Zarówno te odkrycia, jak i filozoficzne opracowania dotyczące superweniencji ukazują nam jako niepodważalne następujące tezy:

1. Zakwestionowanie naturalizmu metodologicznego w nauce byłoby wyrazem metanaukowego regresu do nauki sprzed pięciu wieków.

2. Zakwestionowanie ewolucji zarówno kosmicznej, jak i biologicznej prowadzi współcześnie do stanowisk, których nie można uznać za racjonalne.

3. W ewolucji fizycznej i biologicznej układów pojawiają się nieciągłości. Ich przejawy badane są zarówno w termodynamice nierównowagowej, jak i w interdyscyplinarnym studium dotyczącym emergencji życia czy psychizmu.

4. Nieciągłości odkrywamy także w ontycznej strukturze świata, m.in. przez analizę superwenientnych aspektów rzeczywistości.

5. W teistycznej interpretacji przyrody można przyjąć wszystkie tezy uznawane przez naturalizm przyrodniczy (= metodologiczny). Naturalizm ontologiczny pozostaje natomiast metafizycznym artykułem wiary. W jego odrzuceniu dużą rolę może odgrywać efekt konwersji, charakterystyczny dla zmiany przekonań religijnych.

Funkcjonowanie ostatniego z wymienionych efektów można zilustrować odwołując się do poglądów znanego filozofa-ewolucjonisty Michaela Ruse'a. Przeszedł on głęboką przemianę w filozoficznym pojmowaniu ewolucji i roli Boga w procesach ewolucyjnych. M. Ruse następująco uzasadnia swe przejście od naturalizmu do platonizmu: „Nie widzę obiektywnie żadnego powodu, dlaczego darwinista nie mógłby być platonikiem i zarazem chrześcijaninem. [...] Dlaczegoż by darwinista nie mógł twierdzić, że istnieje poziom rzeczywistości нефizycznej, który może mieć ostateczne wytłumaczenie, ale może go też nie mieć. Skoro zaś poziom taki istnieje, dlaczegoż by darwinizm nie mógł otworzyć prowadzących do niego drzwi. [...] Czy łatwo jest

darwiniście być chrześcijaninem? Nie, nie jest łatwo. Kto jednak powiedział, że w naszym życiu wartościowe rzeczy mają być łatwe”¹⁷.

We wszechświecie superwenientnym na najwyższym poziomie interpretacji pojawiają się własności, które naturalista ontologiczny uzna za ostateczne i nieredukowalne. Filozof-teista będzie w nich natomiast widział przejaw Bożego Logosu, który przez prawa przyrody objawia Swą immanentną obecność w przyrodzie. To ontyczne otwarcie przyrody na transcendencję Bożego bytu dla wielu przyrodników pozostaje tezą zbyt trudną do akceptacji. Można jednak powtórzyć za Ruse'em: Kto powiedział, że w ostatecznej strukturze świata najgłębsze zależności mają być proste i łatwe nie tylko logicznie, lecz również psychologicznie?

BIBLIOGRAFIA

- A r y s t o t e l e s: Etyka Nikomachejska 1174 B.
C h a l m e r s D.: The Conscious Mind: In the Search of a Fundamental Theory. Oxford: Oxford University Press 1996.
D a n t o A. C.: Naturalism. W: The Encyclopedia of Philosophy. Vol. 5. New York: Macmillan 1967 s. 448.
D r e e s W. B.: Religion, Science and Naturalism. Cambridge: Cambridge University Press 1996.
E l l i s G. F. R.: The Theology of the Anthropic Principle. W: Quantum Cosmology and the Laws of Nature. Ed. R. J. Russell, N. Murphy, Ch. J. Isham. Vatican City State: Vatican Observatory 1993 s. 367-406.
H a r e R. M.: The Language of Morals. Oxford: Clarendon Press 1952.
H e i l J.: The Nature of True Minds. Cambridge: Cambridge University Press 1992.
K i m J.: Strong and Global Supervenience Revisited. „Philosophy and Phenomenological Research” 48:1987 No. 2 s. 315-326.
M u r p h y N.: Supervenience and the Nonreducibility of Ethics to Biology. W: Evolutionary and Molecular Biology: Scientific Perspectives on Divine Action. Ed. R. J. Russell, W. R. Stoeger, F. J. Ayala. Vatican City State: Vatican Observatory 1998.
N a s r S. H.: Religion and the Order of Nature. Oxford: Oxford University Press 1996.
Le opere di Galileo Galilei. T. 1-20. Ed. A. Favaro. Firenze: G. Barbera 1890-1909.
P e t r i e B.: Global Supervenience and Reduction. „Philosophy and Phenomenological Research” 48:1987 s. 119-130.
P l a n t i n g a A.: Evolution, Neutrality, and Antecedent Probability: A Reply to Van Till and McMullin. „Christian Scholar's Review” 21:1991 s. 80-109.
– When Faith and Reason Clash: Evolution and the Bible. Tamże s. 8-32.

¹⁷ *Can a Darwinian Be a Christian*. Cambridge 2001 s. 124, 217.

- P o c z o b u t R.: Superwienicja. Zarys problematyki. „Filozofia Nauki” 8:2000 No. 2 s. 25-44.
- R u s e M.: Can a Darwinian Be a Christian. Cambridge: Cambridge University Press 2001.
- Supervenience: New Essays. Ed. E. E. Savellos, Ü. D. Yalçin, Cambridge: Cambridge University Press 1995.
- T r i g g R.: Rationality and Science: Can Science Explain Everything? Oxford: Blackwell 1993.
- V a n T i l l H. J.: When Faith and Reason Cooperate. „Christian Scholar’s Review” 21:1991 s. 33-45.

ONTOLOGICAL NATURALISM AND THE ROLE
OF SUPERVENIENCE IN BIOLOGICAL EVOLUTION

S u m m a r y

To overcome the traditional opposition between the methodological and the ontological naturalism, in the paper the notion of supervenience is proposed as an explanatory category which facilitates developing a version of nonreductionist emergentism. This category helps to understand the so called teleonomy (resp. *quasi*-finality) studied in modern biology and eliminates the traditional opposition between the causal and the teleological interpretation of nature. Analytical distinctions, dependent on supervenient aspects of nature, facilitate new interpretive patterns for biological evolution and make groundless many simplified patterns accepted in philosophical interpretation of evolutionism.

Summarized by Józef Życiński

Słowa kluczowe: emergentyzm, ewolucja, naturalizm, superwienicja, teizm, wszechświat.

Key words: emergentism, evolution, naturalism, supervenience, theism, universe.